

Jesień na dawnej polskiej wsi była porą wielkiego wysiłku i oczekiwania. Zamykała cykl prac polowych, a jednocześnie otwierała czas przygotowań do zimy, spotkań, obrzędów i zabaw. Dla mieszkańców wsi charakter jesieni zależał od regionu, zamożności gospodarstwa, lokalnych zwyczajów i pogody. Warto pamiętać o tej różnorodności, opowiadając dzieciom o przeszłości i codzienności życia na polskiej wsi.



JESIEŃ JAKO CZAS PRACY I WSPÓLNOTY

Choć dni stawały się coraz krótsze, jesień nie oznaczała odpoczynku. Przeciwnie – były to jedne z najbardziej pracowitych miesięcy w roku. Od powodzenia jesiennych zajęć zależało bowiem, czy zimą i w czasie przednówka (czyli trudnego okresu od końca zimy do pierwszych zbiorów) w domu nie zabraknie jedzenia.

Jedną z charakterystycznych prac jesiennych były wykopki, czyli zbiór warzyw rosnących pod ziemią: ziemniaków, buraków, marchwi, cebuli czy selera. Wykopki miały wymiar rodzinny i sąsiedzki – na pole wychodzili dorośli, dzieci, a czasem także dziadkowie. Praca była ciężka, ale towarzyszyły jej rozmowy, śmiech i wspólne posiłki. Jedzenie przynoszone na pole – kromka chleba ze smalcem czy ciepłe mleko – nie tylko zaspokajało głód, lecz także budowało poczucie wspólnoty. Po zakończeniu zbiorów często rozpalano ognisko, w którym pieczono ziemniaki. Takie radosne chwile były ważnym elementem pełnej obowiązków codzienności.

Inną typową jesienną aktywnością było grzybobranie. Zbieranie grzybów miało znaczenie praktyczne – uzupełniało zapasy żywności – ale wymagało dużej wiedzy. Nie wszystkie grzyby nadawały się do jedzenia, a umiejętność rozpoznawania ich gatunków przekazywano z pokolenia na pokolenie. Wiedzano, że niektóre grzyby rosną przy określonych drzewach: koźlarze przy brzozech, maślaki wśród sosen, borowiki w lasach iglastych lub dębowych. Grzyby można było zjeść od razu, ale często je marynowano albo suszono, nawlekając na nitki i wieszając pod sufitem lub przy piecu.



JESIENNE PRZETWORY

Jesień to okres intensywnego przygotowywania zapasów. W wiejskich chatkach przerabiano owoce i warzywa, by zabezpieczyć je na zimę. Jednym z najbardziej pracowitych zajęć było smażenie powideł śliwkowych. Najczęściej wykorzystywano śliwki węgierki, cenione za smak i odpowiednią konsystencję. Drylowano je, a następnie smażyło w dużych miedzianych kotłach na wolnym ogniu, często bez dodatku cukru. Powidła należało mieszać przez wiele godzin drewnianą łyżką, aż zgęstniały i ściemniały. Zdarzało się, że cały proces trwał kilka dni. Gotowe powidła szczelnie zamykano w słoikach.

Równie ważne było kiszenie kapusty. Na dawnej wsi angażowała się w nie cała rodzina, a często także sąsiedzi. Istniały nawet powiedzenia wskazujące najlepszy moment na rozpoczęcie kiszenia, powiązane z kalendarzem religijnym. Na przykład: „Święty Michał kapustę do beczki wpychał” – 29 września; „Na Jadwisi kapustę się kisi” – 15 października. Kapustę szatkowano ręcznie lub na krajaczkę, dodawano do niej marchew, sól i przyprawy, a następnie ubijano w dużych drewnianych beczkach. Czasem robiono to drewnianym tłuczkiem, a czasem bosymi, dokładnie umyтыми stopami. Beczki początkowo trzymano w cieple, a po ukiszeniu – w chłodnej piwnicy. Kiszenie kapusty miało nie tylko znaczenie praktyczne, lecz także charakter społeczny.



CZAS PO PRACY: WESELA I ZABAWY

Gdy najcięższe prace polowe dobiegały końca, nadchodził czas świętowania. Jesień była idealnym momentem na swaty, zaloty, organizowanie wesel i zabaw. Po zbiorach łatwiej było przygotować ucztę, a zapasy w spiżarni dawały poczucie bezpieczeństwa.

Wesela na dawnej wsi obfitowały w obrzędy. Jednym z nich były wywodziny lub wyprowadziny – uroczyste pożegnanie panny młodej z rodzinnym domem, połączone ze śpiewaniem pieśni. W czasie wesela odbywały się oczepiny, podczas których zdejmowano pannie młodej wianek, a zakładano czepiec męzatk. Symbolizowało to zmianę statusu społecznego. W niektórych regionach, na przykład w okolicach Łowicza, panny młode nosiły bogato zdobione korony weselne. W zabawach weselnych, takich jak taneczna przepióreczka, brali udział wszyscy goście.



ZADUSZKI

Jesień sprzyjała także refleksji i kontaktowi ze światem zmarłych. Zaduszki, dawniej nazywane dziadami, miały głębokie znaczenie obrzędowe. Wierzono, że dusze przodków wracają do swoich domów. Palono więc ogniska na cmentarzach, w obejściach i na rozstajach dróg, aby ogrzać duchy i wskazać im drogę.

W domach i na cmentarzach urządzano uczty dla zmarłych. Na stołach pojawiały się chleb, kasza, miód, jajka, a w niektórych regionach także kutia. Resztki jedzenia rozdawano biednym, prosząc ich o modlitwę za zmarłych. W tym czasie obowiązywały też liczne zakazy i nakazy służące temu, aby nie urazić wędrujących dusz i okazać im szacunek – nie wolno było rąbać drewna, szyc ani wylewać brudnej wody przez próg. Drzwi i furtki pozostawiano uchylone.

Z Zaduszkami wiązały się kraboszki, czyli obrzędowe maski symbolizujące duchy przodków. Choć nie znamy ich dokładnego wyglądu, wiemy, że miały przypominać o więzi między światem żywych i światem zmarłych.

JESIEŃ

Współczesna tradycja zapalania zniczy na grobach wywodzi się z dawnych ognisk, a płomień świecy jest wyrazem pamięci i szacunku.



ANDRZEJKI I KATARZYNKI

Jesień kończyła się andrzejkami i katarzynkami, wieczorami wróżb odprawianych przed adwentem. Katarzynki były obchodzone przez młodych kawalerów, a andrzejki – przez panny. Młodzi ludzie próbowali dowiedzieć się, co przyniesie im przyszłość: czy czeka ich małżeństwo, pomyślność na nowy rok, podróż czy bogactwo.

Wróżono na wiele sposobów: lano wosk przez klucz, układano buty w izbie, zaglądano pod miseczki, pod którymi były ukryte przedmioty. W andrzejkowych wróżbach często pojawiały się także zwierzęta – pies, gąsior czy ptaki, których zachowanie interpretowano jako zapowiedź przyszłych wydarzeń. Dziś wróżby traktuje się z przymrużeniem oka, to okazja do wspólnej zabawy.



Jesień na dawnej polskiej wsi była czasem przejścia – od intensywnej pracy do zimowego spokoju, od świata żywych do refleksji nad przemijaniem, od codzienności do świętowania i zabawy. Opowiadając dzieciom o tych zwyczajach, warto podkreślać ich różnorodność i osadzenie w konkretnych realiach. Dzięki temu przeszłość staje się bliższa, bardziej zrozumiała i pozbawiona uproszczeń.